



„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; w Łwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Przenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscu, Poczta w państwie austriackim, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego, Przenumerata przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczniane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsowa przenumerata księgarnia S. A. Krylanowickiego, handel Niemiecki, w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bażarski, główna trafik, handel Kretschmer, biuro dzienników. Hopsa i Salomonowicki, biuro Matkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i przenumerata przyjmują: we Łwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Warszawie wydział p. Adam rue de Varone 38, (prenumeratę p. W. Raszkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstejn & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, G. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie a. M. G. L. Danbe & Comp.

Kraków 16 marca.

Dwa procesy toczące się równocześnie na dwóch przeciwnych punktach granicznych kraju naszego: w Cieszynie i Tarnopolu, żywo zajmowały opinię publiczną, zwłaszcza ludzi głębiej i poważniej myślących.

Wszelkie wyroki sądowe, a więc i werdykt przysięgłych, uchylają się z pod dyskusji; gdyby nawet tak nie było, nie dałyby one pola do objętych i krytyki, skoro wyrok zasądzący w pierwszym wypadku, odnosił się do sprawy zawodowego agitatorstwa o znamionach długoletniego i nieuleczalnego nałogu, a werdykt uniwiniający dotyczył młodzieży szkolnej, niezdolnej ocenić doniosłości ruchu, w jaki ją wplątać usiłowano.

Jest więc zasadnicza i faktyczna różnica między procesem cieszyńskim a tarnopolskim, ale są między temi dwoma sprawami analogie, że tak powiemy symptomatyczne, na które godzi się i należy zwrócić uwagę. Tam przed krótkimi stał nie po raz pierwszy znany uwodziciel ludu, tu grono studentów uwiedzionych. Zawsze należy działać na przyczynę, a nie na skutki. Mutatis mutandis tło obu spraw jest wspólne: tło radykalizmu opozycyjnego, który znajdując zapórę w zgodności i rozwadze społeczeństwa, szuka dla siebie dróg pokątnych wśród warstw i umysłów jeszcze niedojrzałych i nieświadomych.

Z podwójnego powodu niewolno nam pominać milczeniem tych dwóch świeżych, a smutnych objawów prądu rozkładowego. Na zewnątrz winniśmy uprzedzić wnioski i zarzuty, jakieby zia wola lub niechęć mogła z nich na szkodę kraju naszego wyprowadzać; na wewnątrz zaś czujemy obowiązek zerwać zasłonę lekceważenia lub optymizmu i zawołać: hacznosc!

Obcy, chwytającym każdą sposobność, a choćby tylko pozór, aby lojalność i konserwatyzm Galicyi podać w wątpliwość i działać na szkodę społeczeństwa polskiego, jako nieoprawnego, odpowiadamy naprzód śmiało: który kraj w monarchii, który w Europie wolnym jest od dżemu ducha rozkładu, prądów krańcowych, rozbudzenia namietności politycznych lub społecznych? Śmiało pod tym względem przyjmujemy porównanie z którymkolwiek krajem koronnym, bo kiedy gdzie indziej radykalizm polityczny rozwija swój sztandar jawnie i idzie z nim do sejmu i parlamentu, Galicya pod tym względem była i jest wyjątkiem — mimo odcieni stronnictw, zawierzają od długiego szeregu lat zasady polityki lojalnej, na wskroś monarchicznej, przeważnie konserwatywnej, umiarkowanej w swych żądaniach i celach, pełnej roztropności w środkach. Ta zgodność i konsekwencya ogółu kraju i jego opinii, zmu-

sza nielicznych zresztą przedstawicieli rozkładowego fermentu i polityczno-społecznego radykalizmu do agitacji pokątnej, do nurtowania pod ziemią. Oba więc procesy są sporadycznymi objawami, które stwierdzają tylko, że kraj cały stoi niewzruszenie pod tymi sztandarami, które od lat 30 z górą, zapewniły Polakom wybitne i dodatnie stanowisko wśród ludów monarchii.

Drobne to były sprawy w Cieszynie, dotyczące przez ogół oddawna już potępionej jednostki — w Tarnopolu akcyi agitatorskiej wśród kółka studentów. — Robota taka pokątna łączy zwykle u nas pewną przymieszkę pseudo-patryotyczną, a nawet czestokroć religijną, jako wabika, aby wieść do celów przewrotu społecznego. To też zaznaczyć należy, że sprawa tarnopolska błędnie wprowadzona została na tory polityczne, gdy jej podstawa i źródło było bardzo pokrewne ze sprawą cieszyńską i miało podstawę socyjalną. Blichtr ten mógł być ponętą dla kilku studentów — ale nikt w kraju czy w Wiedniu, poważnie myślący, nie powinien przykładać do dziecinnej swywoili szablonowej miary z przed półwieku, kiedy nie były jeszcze znane niebezpieczeństwa społeczne, a państwo policyjne śledziło tylko zamachów stanu.

Tyle nazewnątrz wypowiadamy z głębi przekonania i z tego przeświadczenia, że kraj nasz ma zawsze licznych przeciwników, skorych do oskarżeń i usług, złą natchnionych wiarą.

Nawewnątrz wobec opinii kraju nie możemy zataić bolesnego wrażenia, mamy bowiem obowiązek czujności w sprawach publicznych.

Od wielu lat obowiązek ten spełniamy sumiennie, bez obawy i wahania, ilekroć dostrzegamy pokątną robotę, wołamy: na jaw! I dziś nie uchylimy się przed tym obowiązkiem patryotycznym. Na jaw! wołać będziemy, ilekroć dojdą nas nowe objawy i wskazówki ruchu agitatorów i agitatorek, rzucających się z zapalem, godnym lepszej sprawy, między lud wiejski lub młodzież szkolną z hasłem niewiary, niewiści i z pochodnią fałszywej oświaty, zdolną tylko wznieść pożary. Niewinne bywają początki takich robót, straszne i złowrogie ich następstwa.

Rzekome rzecznictwo ludu i szerzenie oświaty, to dwa hasła wznawiającego się ruchu. Włóścianie budzą się do samowiedzy i nie potrzebują nieopiecznionych opiekunów; wnet odrąbają fałszywych przyjaciele, a dojdą do poznania, ile od stu lat, od reformy 3go maja nieśli im starsi bracia miłości i ofiary, aby ich stan podźwignąć. W kolizji interesów dwóch warstw społeczności wiejskiej łatwo przyjdzie do rozejmu i wspólnych ustępstw, zwłaszcza że silnym łącznikiem wiara. Na oświatę i szkolnictwo kraj nasz olbrzymie ponosi ofiary,

a świeżo dał dowód poczucia solidarności w ciężarach szkolnych; szkoła ludowa nie potrzebuje tych przyjaciół, którzy pod jej pozorem chcą siać tylko ziarno waśni i zamętu.

Ogniska pokątnego ruchu i sieć agitatorska, czy sięga do młodzieży, czy do włóścian, znajdują siłę odporną nie w jednym tylko stronnictwie, ale we wszystkich zdrowych warstwach społeczeństwa, bo te ogniska i ta sieć, coraz dalej się rozszerzają, zagraża moralnym i materialnym interesom całej społeczności polskiej.

Przegląd polityczny.

Skoro hr. Stolberg podał się do dymisji, utrzymywano ogólnie, że następcą jego na stanowisku naczelnego prezidenta prowincji wschodnio-pruskiej zostanie bądź dawniejszy minister Gossler, obecny naczelny prezydent Prus Zachodnich, bądź też p. Stadt, naczelny prezydent Westfalii. Wymieniano także i inne osobistości, aż wreszcie utrzymująca styczność z wysokimi kołami urzędowymi Post doniosła, iż naczelnym prezydentem w Królewcu zamianowany został p. Heydebrand von der Lassa, prezes rejencji wrocławskiej. P. Heydebrand odebrał już był z tego powodu mnóstwo listów i depesz gratulacyjnych, a dzienniki zaczęły ogłaszać szczegóły z jego życia i kariery. Tymczasem wbrew tym domysłom i kombinacyom, zaszedł przez niko nie spodziewany fakt, iż na stanowisko to powołany został hr. Wilhelm Bismarck, prezes rejencji w Hanowerze, a młodszy syn byłego kancлера niemieckiego, liczący dopiero 42 lat. Nominacja ta wyszła z inicjatywy cesarza Wilhelma. Zapewniają bowiem, iż ministerstwo stanu zaproponowało na tę posadę p. Heydebranda, lecz cesarz propozycję tę odrzucił i polecił ministrowi Kölllerowi i ministerstwu stanu przedstawienie nominacji hr. Wilhelma Bismarcka. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż cesarz nominację tą chciał zrobić ks. Bismarckowi miłą niespodzianką, jako jeden z tych objawów uczczenia jego jubileuszu, o których tu i ówdzie w publicznych pismach wspomiano. To też cesarz Wilhelm telegramem, ujętym w formę powinszowania, zawiadomił ks. Bismarcka o nominacji jego syna. Telegram ten sprawił wielką radość ks. Bismarckowi, a w kołach berlińskich wspominają i o tem, iż także i Herbert Bismarck niedługo znajdzie się znów na wysokim stanowisku urzędowym. Powiadają, iż hr. Wilhelm Bismarck jest przeciwnikiem wniosku Kanitza, który podpisał hr. Herbert Bismarck.

Dzienniki niemieckie podają zacierpniętą rzeczkę o dyplomatycznych źródłach wiadomości, iż car Mikołaj II w ciągu miesiąca maja, po ukończeniu półrocznej żałoby, pojedzie wraz z carową na dwór cesarski do Berlina; ztamtąd uda się do Paryża, a wracając do Rosji, zatrzyma się także w Wiedniu. Niebawem wysłane być mają poufne zapytania do rozmaitych dworów i gabinetów, czy tego rodzaju podróży nie stoją na przeszkodzie jakiegokolwiek względu politycznego. W uroczystości otwarcia kanału północno-bałtyckiego car Mikołaj nie weźmie udziału. Naturalnie czekać trzeba na autentyczne potwierdzenie tych wiadomości, tem bardziej, że wiadomo, iż w maju odbył się ma w Moskwie obrzęd koronacyjny. Podróż cara nastąpi zatem w każdym razie po koronacji.

W agrarnej walce, prowadzonej w Niemczech przez związek rolników i stronnictwo konserwa-

tywne, wielką rolę odgrywa myśl stworzenia europejskiej unii cłowej przeciwko Ameryce; ponieważ zaś projekt ten na razie nie da się przeprowadzić, przeto usiłują konserwatyści przynajmniej państwo niemieckie popchnąć na drogę rolnego protektyonizmu. W tym duchu postawił bar. Heyl wniosek, aby Niemcy wypowiedziały Argentynie traktat handlowy. W ciągu dwudniowej dyskusji, która się toczyła nad tym wnioskiem, zanotowano, że Argentyna podnosi ciągle cło od wyrobów przemysłowych, a jednocześnie zalewa Europę, w szczególności zaś Niemcy swoją wełną i pszenicą. Dowód zboża z Argentyny przychodzi się w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli dowóz amerykański, do obniżenia cen pszenicy; natomiast europejski przemysł wełniany nie może obejść się bez wełny argentyńskiej, która jakością i taniścią znacznie przewyższa europejską wełnę. Przewidywano usiłowania wykazać, że w razie zerwania stosunków handlowych z Argentyną przemysł niemiecki poniesie wielkie straty, gdyż wartość towarów wywozonych z Niemiec do La Plata przenosi kwotę 80 milionów marek. Na cła zbożowe odpowiedziały Argentyna podwyższeniem cła od wyrobów fabrycznych, a szkoda ztąd wynikła byłaby znacznie większa, niżeli korzyści wypływające z niewielkiego podwyższenia cen zboża. Imieniem rządu przemawiał sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Marschall, który wyjaśnił, że państwo niemieckie jest zobowiązane dotrzymać warunków traktatu, zawartego w swoim czasie przez północno-niemiecki związek, i wystąpił stanowczo przeciwko wnioskowi. Przeciwnicy wypowiedzenia domagali się, aby parlament odrzucił wniosek Heyla natychmiast; jednakże prąd agrarjny jest tak silny w Izbie, że 146 głosami przeciwko 78 zapadła uchwała, aby wniosek przekazać osobnej komisji, złożonej z 21 członków. Za przekazaniem do komisji głosowali konserwatyści, centrum i Polacy. Uchwała ta jest niewątpliwie znamienym objawem, a sama myśl zerwania traktatu jest pierwszą próbą agrarjuszów wystąpienia do walki z amerykańską konkurencją za pomocą taryfy cłowej. Działanie dowozu pszenicy z Argentyny odbija się także w Austrii i Rosji, wprawdzie nie wprost, ale pośrednio przez obniżenie cen zboża na rynkach światowych.

Przed kilkoma dniami głównodowodzącym wojsk okręgu wojskowego wileńskiego zamianowany został ukazem carskim generał piechoty Witalis Nikołajewicz Trocki. Okręg wojskowy wileński ma niezmiernie doniosłe znaczenie pod względem strategicznym: graniczy na przestrzeni 300 kilometrów z Niemcami i obejmuje gubernie: kurlandzką, prawie całą inflancką, wileńską, grodzieńską, kowieńską, suwalską, witebską, morską, razem 345,582 km. □, ma więc prawie obszar Królestwa pruskiego. Głównodowodzący okręgu wileńskiego rozporządza czterema korpusami armii, dwiema brgadami rezerwy, jedną brgadą strzelców, trzema dywizjami kawalerji, a nadto zależnych jest od niego kilka ważnych twierdz jak Dynaburg, Kowno, Wilno, Dünabünde, Libawa z liczną artylerią, co razem stanowi ogromną siłę wojenną. Generał Trocki niema jeszcze lat sześćdziesięciu i jest żołnierzem doświadczonym, jakkolwiek jako starszy oficer walczył dotąd tylko z azjatyckimi ludami. W 18 tym roku życia został oficerem, w 28 pułkownikiem, w 35 jenerał-majorem, w 45 jenerałem porucznikiem. W r. 1853 brał udział w wojnie krymskiej, a potem we wszystkich wyprawach przeciwko Bucharze, Khokandowi i Chiwie, na których Rosya oparła swoje panowanie w Azji środkowej. Generał Trocki dowiódł niejednokrotnie wielkiej osobistej odwagi i bystrości wojennej, to też pierwszą jego okrywają najwyższe ordery. Obecnie był Trocki pomocnikiem generała Dragomirowa w Kijowie. Protektyki Dragomirowa,

który ma podobno wielki wpływ na cara jako na dawnego swego ucznia, zawdzięcza Trocki ostatnią bardzo wysoką godność. W rosyjskich kołach wojskowych zwracają na to uwagę, że jen. Czermizin, który teraz będzie pomocnikiem Trockiego, jest od niego starszy i wiekiem i latami służył.

Opinia publiczna i parlament w Anglii zajmują kwestyę wyboru nowego speakera Izby, gdyż sprawujący obecnie tę godność Artur Peel podał się do dymisji i będzie zapewne powołany do Izby lordów. Peel, który sprawuje urząd speakera od lat 11, jest wprawdzie liberalnym unionistą, należy zatem do mniejszości Izby, ale jego bezstronność, takt i umiarkowanie były tak powszechnie cenione, że sam Gladstone nie wahał się popierać jego wyboru. Rola speakera jest w parlamencie angielskim bardzo znaczna, gdyż obowiązkiem jego jest kierować obradami i utrzymywać porządek podczas posiedzeń; trzeba zaś wiedzieć, że posiedzenia te bywają często niezmiernie burzliwe, a zwłaszcza irlandzcy deputowani nie cofają się przed najwzrostniejszym wybuchem, gdy chodzi o ustawę przeciwko nim wymierzoną. Speaker ma wspaniałe mieszkanie w pałacu westminsterskim i pobiera pensję roczną w kwocie 5000 funtów, prawie dwa razy większą, niżeli pensya prezesa gabinetu w Austrii. Peel złożył swoya godność dopiero po Wielkanocy, a do tego czasu stronnictwo porozumieją się co do wyboru jego następcy. — Jako kandydatów wymieniają Artura Arnolda, M. Courtneya i White-Redleya. Drugą sprawą, podniecającą umysły w Londynie, jest kwestya wyboru aldermanów, prezesa, jego zastępcy i sekretarza rady hrabstwa londyńskiego. Jak wiadomo, wynik wyborów do rady był taki, że wybrano równą liczbę postępowców i umiarkowanych; zaś dziesięciu aldermanów wybiera rada z poza swego grona. Stanął zatem kompromis, na mocy którego czterech aldermanów wybiorą umiarkowani, czterech postępowcy, a dziewięciu zamianują dwaj mężowie zaufania obu partyj, mianowicie książę Norfolk i sir John Hutton. Najdłuższą atoli jest kwestya wyboru prezydium. Postępowcy utrzymują, że urzędy prezydyalne z tradycy do nich powinny należeć, podczas gdy umiarkowani twierdzą, że mają za sobą większość wyborców. Walka będzie zatem zacięta, a rezultat, wobec równości sił obu stron, zupełnie niepewny; kandydatem umiarkowanym na krzesło prezydenta rady jest książę Norfolk, podczas gdy postępowcy popierają Artura Arnolda, o ile nie zostanie speakerem Izby.

Korespondencya „Czasu“.

Warszawa 14 marca.

Masłow, naczelnik wydziału „obcych“ wyznał w Petersburgu, którego przyjazd do Warszawy w ostatnim liście wam zapowiedziałem, bawi tu od kilku dni. Zdaje się, że celem jego przybycia jest porozumienie się z jenerał-gubernatorem w sprawie tutejszego wydziału „obcych“ wyznał, na którego czele stoi wymieniany już tylokrrotnie w listach moich p. Naumow.

Wydział tutejszy dotychczas nie był zależny od jenerał-gubernatora, lecz wprost od ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu. Nie przeszkadzało to oczywiście faktowi, że p. Naumow był kreaturą Hurki, przez niego na to bądź co bądź dosyć wybitne i intratne stanowisko powołany, a więc i narzędziem w jego ręk. Formalna zależność od Petersburga niczego w tem nie zmieniała.

Hr. Szuwałow, zapewne jeszcze przed przybyciem do Warszawy, wiedział, jak dużo tu zależy od stosunku władz do duchowieństwa i Kościoła, tembardziej, jeżeli z Berlina wyniosł wrażenie,

GRAFOMAN.

Przez Wacława Sawiczewskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdyśmy skończyli, ucałował serdecznie zaczerpniętą drukiem stronicę dziennika, zawiązał go starannie i szybko przebiec się począł. Czułem, że ma zamiar wymknąć się po swojemu, udając więc, że nie widzę tego, wróciłem do mego pracy. Lecz serce Felkowskiego tak było przepełnione radością, że nie mógł wytrzymać i ciągle to do siebie, to do mnie gadał, jakby w gorączce: — Chciałbym dziś, z powodu tak ważnej uroczystości w mem życiu, coś zafundować, ale nie mam więcej, jak te trzy dychy, a wiesz, że zwykle za pierwszą rzecz w pismach nie płacą. Trzeba się zadowolnić zaszczytem i osobistą satysfakcją. Trudno, trzeba na inny raz odłożyć. Poślę im teraz coś większego. Możeby ten cykl „Drobinek“? Dobrze? Ale wtedy!... dopiero oblejemy!

Nagle myśl jakaś strzeliła mu do głowy — zamysłił się, a potem, kładąc mi rękę na ramieniu, poważnie powiedział:

- Zrób mi pewną przysługę.
— No?
— Chodź dziś ze mną do... moich znajomych.
— Do twoich znajomych?
— To są ubodzy ludzie — dodał pospiesznie, czerwieniąc się — ale porządni... wierzaj mi!
— Zabawny jesteś, mój Jasiu! Cóż mnie obchodzi ich bieda?
— Ale — mówił z zakłopotaniem — on jest... właściwie... krawcem.
— Tem lepiej.
— Może ci to sprawi przykrość?... ja wiem, że ty masz inne stosunki towarzyskie...
— Nie pleć głupstw — przerwałem — i chodźmy, jeśli sobie tego życzysz.
— Tak... bo chciałbym, abyś ja... to jest wła-

ściwie ich... poznał, no i dziś potrzebuję się podzielić z kimś mem szczęściem.

Jakiś on jednak głupi ten Felkowski — pomyślałem sobie, ubierając się — wstydził się znajomych krawców! Zrozumiałem teraz powód tajemniczości jego wizyt.

Przez drogę opowiadał wciąż o nich, chcąc mnie widocznie jak najlepiej usposobić. Pan Ignacy Pienterkiewicz jest więc bardzo „porządnym“ krawcem męskim, znał się jeszcze z matką Felkowskiego i często biednej wdowie pomagał w kłopotach. Ztąd ma on dla niego wdzięczność i szacunek. Prócz pana majstra, zastaniemy jego małżonkę, poczciwą panią Ludwikę, która jest z domu Malecka, szlachcianka. Z dzieci zobaczymy tylko pannę Anielkę, gdyż syn Stasio jest „aż“ urzędnikiem przy kolei nadwiślańskiej i mieszka w Lublinie. Zostałem więc poinformowany o wszystkich stosunkach i koligacyach tej rodziny, dowiedziałem się, że panu Ignacemu idzie dobrze interes, że Stasio jest bardzo przyjemny i szkoda, że go nie ujrzę, że wszyscy interesują się niezmiernie bieżącą literaturą, bo prócz Kurjerka prenumerują także Biesiadę.

— A coż panna Anieli? — spytałem. — Panna Anieli? — odparł Felkowski i spojrzął na mnie z pewną nieufnością. — Tylko... proszę cię bardzo, nie zabieraj się tak odrazu do niej, bo widzisz... bo... stary mógłby...

— Aha! Już ja wiem, dlaczego mnie o to prosisz i czemu mi jej dotąd nie pokazałeś! Ty je steś ziółko! cicha woda!

— Dajże pokój — szepnął zakłopotany i spuściłszy głowę, szedł nie już nie mówiąc. Dopiero po długiej chwili, gdy zatrzymaliśmy się przed pewną bramą na Kruczej, zawołał na cały głos: — Powiadam ci bardzo się miła!

— Dobrze... dobrze! Ale czego stajesz? Czy to tu?

— Tak jest. W oficynach na pierwszym piętrze, bo na parterze jest warsztat. — Węz prowadź.

Felkowski puścił się przodem przez sień i ciemne podwórko — potem weszliśmy na schody.

— Czekaj! — szepnął. Stanął przed drzwiami, zdjął kapelusz, zwrócił głowę i z widocznym wzruszeniem zadzwonił. Jasnym mi teraz było, że to panna Anieli jest bóstwem, ideałem Felkowskiego, przedmiotem obudzającym wszelkie jego dreszcze poetyckie i natchnienia.

Drzwi uchylono i ukazała się blada twarzyczka młodego dziewczęcia. Ujrzawszy mnie znikła natychmiast, rzuciwszy krótkie: — Proszę!

Felkowski o mało już mnie nie przedstawił w sieni, lecz powstrzymałem go uderzeniem w bok. Weszliśmy do przedpokoju — Felkowski w ciągłych ukłonach — a w tej chwili wyszedł do nas pan Ignacy. Tuszą i dobroduszną fizjonomią nie wyglądał bynajmniej na krawca, a ubrany był starannie. Felkowski przedstawił mnie szybko.

— Bardzo mi miło poznać przyjaciela pana Jana, panie dobrodzieju — odpowiedział grzecznie — proszę panów do moich kobiet.

Weszliśmy do niewielkiego, źle oświetlonego niskim oknem pokoiku. Skromne mebelki, ale ustawione dość pretensjonalnie, widocznie kobieca ręka, szafka i stół nakryty serwetą zapinały jego wnętrze. Ta sama ręka zawiesiła pod zwierciadłem na ścianie kilka wachlarzyków chińskich i draperję z fotografiami artystów warszawskich.

Za stołem na kanapie siedziała chuda, o wyżółklej, schorowanej twarzy kobieta, trzymająca się bardzo prosto i siląca się w każdym ruchu na dystynkcyę — była to pani Ludwika. Obok niej stała, oczekując nas, owa blada blondynka, która nam drzwi otworzyła — panna Anieli.

Po powitaniu proszono nas wprost usiąść do podwieczorka, a białe paluszki Anielki szybko nalewały w przygotowane filiżanki kawę (była to bowiem niedziela). Felkowski zaczął się wprawdzie usilnie wymawiać, że właśnie dopiero jadł podwieczorek — nota-bene nigdy go dla oszczędności nie jadł — że jest zupełnie syty i t. d. Szepnąłem mu jednak, że robić ceremonii nie wypada i w tej chwili wziął się skwapliwie do kawy.

Rozmowa toczyła się dość ciężko; widać było, że nieoswojony ze mną, nie wiedzą o czemby mówić należało. Pani Ludwika bawiła mnie nieco na chybitrafli poważną rozmową o ostatnim numerze Biesiady, a potem zeszła na wychowanie „dziejczyn“ wogóle, z którymi jest „prawdziwe skaranie Boże, bo im się tak łatwo w głowach przewraca.“ Pan Ignacy słuchał, wtrącając od czasu do czasu uwagi, że teraz czasy są bardzo ciężkie, a panna Anieli, siedząc naprzeciwko, rzucała wzrokiem to na mnie, to na Felkowskiego, z figlarnym uśmiechem na białej twarzyczce, pod którym robiło się widocznie bardzo błogo memu biednemu literatowi. Rozpromienił się jak zorza i stawał się coraz rozmowniejszym.

Po podwieczorku zasiadłem z gospodarzem domu pod oknem, gdyż pani musiała „zajrzeć“ do kuchni. Uważałem, że chce mnie wybać co do Felkowskiego i jego zamiarów.

— Pan także literat? — zapytał mnie. — Nie. — A to przepaszam — panie dobrodzieju! — Niema za co — to taki zawód, jak inne. — A tak... tak! — potwierdził skwapliwie pan Ignacy — a wiele też może mieć, proszę pana, taki literat docho do miesięcznie?

— Różnie bywa! Ot, widzi pan, Felkowski teraz jeszcze nic niema, ale kiedyś może mieć dochoy.

Pan majster westchnął ciężko i zakłopotował: — Teraz, panie dobrodzieju, wszędzie ciężko. A ja przypomniałem sobie w tej chwili o nowelce Felkowskiego, która przecież przyniosła tu, tak starannie zapakowaną, a której nie miał dotąd śmiałości przedstawić.

— Jasiu! — zawołałem — a twoja nowelka!? — Wszyscy zwrócili się ku mnie zdziwieni, a Felkowski zacerwienił się, jak burak.

— No, przynieście i przeczytaj państwu! — Ruszył się do przedpokoju, aby przynieść ów numer dziennika z paltota, a ja tymczasem objaśniłem rodzinę Pienterkiewiczów: — W dzisiejszym numerze Przeglądu wydu-

kowali pierwszy raz jego utwór. Jest to dla niego wielka radość.

Pan Ignacy mruknął z zadowolenia, panna Anieli klasnęła w dłonie, a pani Ludwika, która właśnie wróciła z kuchni, wyrzuciła nadzieję, że zapewne nawet w Biesiadzie odczyta niedługo plody pióra pana Felkowskiego, a w tej chwili i on się pojawił z Przeglądem w ręku.

— Niechże pan czyta! — zawołała niecierpliwie Anieli.

Felkowski drżącym ze wzruszenia głosem począł po raz siódmy odczytywać swe dzieło, a my słuchaliśmy w milczeniu. Gdy skończył, powinszowaniem nie było końca, a jego bohanka dostała nawet rumieńców na bladych policzkach. Pannę Ignacem widocznie także raz pierwszy zajmowała literatura, a pani Ludwika, zapomniała o dystynkcyi, wymachiwała, rozprawiając, rękami. I mnie jakoś miło było, swobodnie w atmosferze tych prostych i serdecznych ludzi, cieszyło mnie, że lubią tu tak Felkowskiego, że ten biedak ma jakiś kąsik i kilka złotych serc.

Gdy po kilkugodzinnym pobycie pod ich dachem, wychodziłszy, czułem ze zdziwieniem, że wcale dobrze zabrałem się. O Felkowskim już nie mówię, bo ten był, jak w delirium — śpiewał pod nosem, gwizdał, lub mruzczał jakieś niezrozumiałe wyrazy. Szczęście, że był już wieczer i ludzie nań nie zwracali uwagi. Gdy dochodziłmy do naszego mieszkania, stanął przed latarnią, uścisnął ją z całych sił i patrząc w niebo, zawołał:

— To był najpiękniejszy dzień mego życia! — No, chodź do domu, nie rób głupstw, bo cię wezmą do Tworek!

Wróciłszy do naszego pokoiku, a Felkowski długo tej nocy pisał, schylił nad stolikiem. I zgadł biedaczysko — nie miał już weselszego dnia w życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jaką tam rząd przywiązuje wagę do współdziałania z Kościołem w walce przeciwko stronnictwu przerwotnu, w Petersburgu zaś przekonał się, iż rząd nie chce walczyć z Rzymem, lecz pokój. Jakkolwiek tedy w rządowych przemówieniach swoich wszędzie chwalił rząd poprednika, w sprzeczności z zachowaniem się Hurki w ostatnich czasach, najwyższych dygnitarzy Kościoła katolickiego przyjął bardzo grzecznie. Natomiast za pierwszym urzędowym zetknięciem się z p. Naumowem miał sposobność przekonania się o arogancji i beztaktyce tego działacza i o odmiennym jego sposobie patrzenia na tutejsze stosunki.

Zdaje się, iż to skłoniło hr. Szuwałowa do żądania w Petersburgu nie tylko zmiany w osobie tutejszego naczelnika wydziału „obcych“ wyznań, lecz także zmiany stosunku tego wydziału do naczelnika kraju, mianowicie zwinięcia go, jako władzy zależnej od ministerium spraw wewnętrznych i wcielania do kancelarii general-gubernatora.

Ogólnie biorąc, zmiana ta dla nas jest obojętna, w danej chwili może być nawet korzystna, choćby dlatego, że wyjdzie p. Naumow, który odznaczał się tylko brakiem taktu a nawet brutalnością wobec duchownych, którzy musieli udawać się do niego.

O prawdopodobnym ustąpieniu Naumowa donosiliśmy wam już dawno; tak samo pisałem w grudniu czy też w styczniu, że hr. Medem nie zostanie na swoim stanowisku pomocnika general-gubernatora, i że następcą jego zapewne będzie Petrow, gubernator charkowski, człowiek bardzo przyzwoty a tutaj znany, ponieważ był najpierw komisarzem włościańskim w gubernii warszawskiej a następnie wicegubernatorem w Siedlcach.

Otóż zdaje się, że ta zmiana jest obecnie bardzo bliską urzeczywistnienia. Potwierdzały ona to, co wam już w kilku listach jako zmianę w tutejszych stosunkach przedstawiałem, mianowicie, iż hr. Szuwałow chce się otoczyć ludźmi przyzwotymi i położyć koniec gospodarce czynownictwa. Niech tam koledy moi do innych pism pisać co chcą, ja utrzymuję i zawsze utrzymywać będę, że jest to bardzo znaczna zmiana i to oczywiście na lepsze.

Pogłoski, jakoby bar. Medem zajął miejsce Orzeńskiego w Wilnie, okazują się mylnymi, pójdzie on w senatory w najściślejszym znaczeniu tego słowa; natomiast general-gubernatorstwo włościańskie prawdopodobnie, jak tego się domagał Grażdanin, zupełnie zostanie zwinięte. Grażdanin utrzymywał, że general gubernator dotychczas istniał chyba jedynie na to, aby wytworzyć kwestyę polską, tam, gdzie się bez tego zupełnie można było obyć.

W ostatnich czasach obiegają tu pogłoski, jakoby hr. Szuwałow na miejsce bar. Medema miał zamiar powołać byłego prezidenta miasta poprednika Bibikowa, jen. Starynkiewicza. Pogłoski te wywołała kilkakrotna bytność jen. Starynkiewicza u general gubernatora, który go do siebie zwywał. Niemniej o zajęciu stanowiska bar. Medema przez Starynkiewicza mowy niema, na to byłby prezydent miasta jest za nadto wiekowy, raczej domyślać się można, iż hr. Szuwałow będzie chciał mieć w generale Starynkiewiczu doradcę w sprawach zarządu miast, a może przy przeprowadzeniu reformy administracji miejskiej w kierunku samorządu, jaki posiadają miasta w Cesarstwie.

Istotnie trudno byłoby znaleźć doradcę sumienniejszego i w sprawach tych bardziej doświadczonego od generała Starynkiewicza, który z czasów 17-letniego urzędowania na stanowisku prezidenta miasta Warszawy jak najlepsze po sobie zostawił wspomnienie.

Nie bardzo nas tu zachwyciła nominacja p. Timanowskiego na redaktora Dniownika po śmierci Krestowskiego. P. Timanowski jest od r. 1878 w Warszawie i z początku trzymał się zdala od działalności politycznej, jak tego właściwie jego urząd dygnitarza sądowego wymagał. W ostatnich latach jednakże, za Hurki, Timanowski wspólnie z Apuchinem i innymi tego rodzaju działaczami, wobec Polaków bardzo nieprzyjazne zajął stanowisko, tak, że musieliśmy go uważać za zdecydowanego wroga naszego. Czy na stanowisku redaktora urzędowego dziennika Timanowski potrafi zająć stanowisko obiektywne, to przyszłość okaże; w znacznej mierze będzie to zależało od wskazówek, jakie z miejsca decydującego otrzyma, bo chyba polityki na własną rękę uprawiać nie chce. Niektórzy dziwią się, że Timanowski decyduje się zamienić wysokie stanowisko prezidenta sądu na redaktorstwo Dniownika. Ale to ostatnie jest intrzykierstwem, p. Timanowski zaś tak się postawił, że i z kolegami w sądzie nie bardzo miły ma stosunek i podobno na awans żaden liczyć nie może. Zresztą pomiędzy współubiegającymi się o redaktorstwo Dniownika, których było kilkadziesiąt, jeszcze poważniejsze figurowały nazwiska. Był n. p. pomiędzy nimi szef sztabu i znany autor opisu powstania z r. 1830/31, general Puzyrowski. Ten ostatni chciał jednakże traktować sprawę tę, jako przedsięwzięcie finansowe, redaktora innego od siebie mianować, a tylko zapewnić sobie pomieszczenie swoich artykułów. Może kombinacja taka byłaby niezła, bo Puzyrowski jest niesposobienią pojedynczego.

Prawda, że i nieboszczyk Krestowski zawsze mówił, że nim jest. Znający jego też zapewniają, że pragnął tu w takim wystąpić charakterze, ale przeciwnicy jakoby finansowe rezultaty Dniownika od początku wpadł w niedobór i stał się przeto zupełnie zależnym od Hurki, który wydelegował specjalnego zaufanego do czuwania nad częścią polityczną Dniownika. Krestowski od dawny dawna chorował a Timanowski już za Hurki miał przyrzucone redaktorstwo, w razie usunięcia się Krestowskiego. Po ustąpieniu Hurki obawiał się, że go to może ominie, okazuje się jednak, że nie miał ku temu powodu.

Za obecnego internistycznego kierownictwa Dniownika, to jego zmienił się cokolwiek. Nie był tak zjadliwy jak dawniej. I tak np. w ostatnich dniach pomieścił artykuł polemizujący z recenzją muzyczną znanego krytyka teatralnego Władysława Bogusławskiego, pomieszczoną w Gazecie polskiej. Bogusławski wystąpił z ostrą naganą z powodu tego, iż na koncercie zmianę programu zapowiedziano z estrady tylko po rosyjski, bez względu na to, że większa część publiczności jest polską. Rozumie się, że pretensya to bardzo uzasadniona, ale nie zawsze można było odzywać się z nią. Dniownik dopatrując się w wystąpieniu Bogusławskiego żądania, aby podobne enuncjacje odbywały się tylko po polsku, występuje przeciwko tej według niego niezasadnionej pretensji i konkluduje, że okazuje się do czego prowadzi, udzielenie prasie polskiej cokolwiek więcej swobody.

Nie myślę polemizować z niesłusznym wnioskiem Dniownika, któremu zbył żywo stanęły przed oczami niedawne czasy, gdy tu jeszcze niczego nie można było pisać. W każdym razie stwierdzam, że ton obecnego wystąpienia Dniownika różnił się o wiele od dawniejszego jego sposobu przemawiania.

Telegramy petersburskie doniosły o udzieleniu koncesji na wydawanie w Warszawie nowego pisma rosyjskiego *Warszawskiej Listok*. Niewiemy tu, kto chce się rzucić na podobne przedsięwzięcie, ale wątpię, aby ono mogło liczyć na jakiegokolwiek powodzenie. Egzystencja materialna Dniownika byłaby niemożliwa bez obowiązków, a kosztownych ogłoszeń. Wszak widzimy od całego szeregu lat, że nawet kilkanaście przedstawień teatralnej trupy rosyjskiej rządowym teatrom znaczny przyrósł niedobór.

Trupa ta bawi tu obecnie; na kilku pierwszych przedstawieniach publiczności rosyjska zapelniała wielki teatr, ale w dalszym ciągu uduła słabnie, ku końcowi zapewne teatr będzie świecił pustkami. Nie rozumiem, dlaczego nasze dzienniki z przedstawień trupy rosyjskiej daleko obszerniej zdają sprawę, niż z przedstawień polskich, bo wiem z najpewniejszego źródła, iż władza cenzuralna tym razem nie wydała nakazu pisania. Nakaz taki pozostawał w najzupełniejszej sprzeczności z przepisami ustawy prasowej. Ale ktoś pytał się dawniej o takie drobnostki. Dziś p. Jankulio już nie ignoruje przepisów ustawy prasowej.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya specjalna nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym stoją §§ 1 i 11.

Sprawozdawca Dipauli oświadcza, że daleki jest od uznania projektu za dzieło doskonałe. Niema jednak parlamentu, któryby stworzył ustawę podatkową, wolną od zarzutów. Mowca rozstrząsa zasady podatku zarobkowego. Ustanowiony kontyngent jest niewątpliwie bardzo wysoki. Jeśli jednak będziemy się wahać z przyjęciem go, inspektor podatkowy zacięnie szrubę jeszcze więcej, i za kilka lat zmuszeni będziemy przyjąć znacznie wyższy kontyngent. (Potakiwania). W rozdziale podatków przeprowadzono doniosłą i piękną myśl autonomii opodatkowanych, tak, że podatki rozdziela nie tylko fiskus, lecz także opodatkowani. Trudno zrozumieć, w czym tkwi rzekomy kapitalistyczny charakter reformy podatkowej. Placący większe podatki zarobkowe nie otrzymali żadnych ulg, a nadto placą osobisty podatek dochodowy. Jest to zatem podwójne obciążenie. Placący zaś małe podatki zarobkowe są, wskutek minimum egzystencji, wolni od podatku osobisto-dochodowego. Sprawozdawca popiera dalej wniosek dep. Schwaba o przedsiębiorstwach akcyjnych, omawia kwestyę reformy wyborczej, a w końcu proponuje małą stylistyczną zmianę w § 11.

Dep. Lueger żąda, aby prezydent nie zezwolił na głosowanie w sprawie stylistycznej poprawki, gdyż referent komisji niema prawa stawiać wniosków, które nie były przedmiotem obrad komisji. — Prezydent oznajmia, że referent może w swoim imieniu, nie w imieniu komisji, proponować poprawki, w razie jednak opozycji, należy zbliżyć przedłożone pytanie, czy z tego powodu ma być, lub nie, otwarta dyskusya.

Po krótkiej polemice między dep. Dipaulim a Luegerem, uchwalila Izba głosować nad wnioskiem referenta bez dyskusji.

§ 1 przyjęto według brzmienia komisji; również § 11 z poprawką Schwaba i z stylistyczną zmianą, wniesioną przez sprawozdawcę.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad § 2 (wyjątki od podatku zarobkowego).

Dep. Künig podnosi, że opodatkowanie uboższego zarobku dotknie w pierwszej linii ludność włościańską.

Dep. Cianci wnosi przekazanie § 2 komisji dla poczynienia zmian w tej myśli, aby rolnikom dozwolone było przerabianie własnych produktów bez niszczania podatku zarobkowego, choćby nawet zużywały także małą ilość cudzych produktów.

Dep. Rogl zaznacza, że głosować będzie w trzecim czytaniu za projektem tylko w razie usunięcia przepisów, skłódliwych dla rolnictwa.

Dep. Bianchini przemawia przeciw opodatkowaniu rybołówstwa na morzu. Jest ono niesłuszne, gdyż polega na podatku.

Dep. Czecz podnosi, że rzeczą jest dziwną, iż wielkie partie występują w obronie reformy podatkowej, podczas gdy t. zw. ludowe partie zajmują wobec niej wrogię stanowisko, nie uwzględniając, że projekt przeprowadza liczne ulgi w interesie klas uboższych. (Brawo!) Stronnictwa te mają za zadanie szeregować za każdą cenę niezadowolone. Słusznym jest zdanie, że przepisy projektu o podatku zarobkowym będą uciążliwe dla rolników. Według nowej ustawy na wielu rolników będzie można nałożyć podatek zarobkowy.

Tego rodzaju tworzenie nowych podmiotów podatkowych w kolach rolników nie jest właściwe ani według zasad słuszności, ani socjalnego spokoju, ani ekonomii politycznej. Dotychczas był rolnicy oboczny przemysł wolny od podatku i niema powodu zmieniać tej zasady w czasie, kiedy rolnictwo jest od lat dwudziestu w okresie największego upadku i tylko z największym wysiłkiem utrzymuje się. Mowca formuluje wniosek dodatkowy.

Reprezentant rządów, szef sekcji Böhm, podnosi, że § 2 ma trudne zadanie przeprowadzenia granicy między dziedziną rolniczą podatku gruntowego a przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi. Projekt stara się utrzymać *status quo*, a rząd jest gotów przyjąć poprawki dep. Czecza. Co do rybołówstwa na morzu istnieje zasadnicza wątpliwość, gdyż rybołówstwo na wlnych, obcych wodach nie jest objęte podatkiem bezpośrednim, dlatego winno podlegać podatkom zarobkowym. Mowca zapowiada w końcu uwolnienie od podatków ubogich istryjskich rybaków. (Oklaski).

Depnt. Laginja przyłącza się do wniosków deputów Czecza. W sprawie rybołówstwa winna istnieć, według traktatu handlowego, w stosunku do Włoch wzajemność, której faktycznie niema. Mowca proponuje dodatek: o ile wykonują je w pobliżu swojej gminy, nie dalej, jak o milę morską.

Na tem zamknięto dyskusję.

Generalny mowca pro Gross przemawia za wnioskami dep. Czecza; generalny mowca contra Lienbacher stawia samodzielny wniosek.

Referent Dipauli zapewnia, że rząd uwzględni potrzeby ubogich rybaków.

Izba uchwaliła następnie § 2 w brzmieniu ko-

misji, oraz wniosek dodatkowy dep. Czecza, a od rzućla wszystkie inne wnioski.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Generalni inspektorowie wojsk.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił wczoraj ustanowienie nowej instytucji „generalnych inspektorów wojsk.“ Postanowieniem z dnia 14 b. m. zarządził cesarz, aby w celu przestrzegania jednolitego postępowania przy wykształcaniu wojska, oraz w celu wydawania opinii o do osiągniętego wykształcenia, militarnej użyteczności wojsk i ich dowódców, a wreszcie ducha i karności wojsk, z pomiędzy wyższych generalów powoływani byli: „generalni inspektorowie wojsk.“ Generalni inspektorowie będą organami najwyższego dowództwa i mają być pod względem osobistym bezpośrednio podporządkowani cesarzowi.

Stosunki służbowe generalnych inspektorów do ministra wojny reguluje osobna instrukcja. Odnosnie do przedsięwzięcia się mających inspekcji, które dokonywane będą we wszystkich okresach wykształcenia wojsk, zwłaszcza jednak podczas wielkich ćwiczeń, wydawać będzie cesarz, na podstawie odpowiadających programowi wniosków ministra wojny, albo też w razie potrzeby i uznania, najwyższe rozkazy. Utworzenie generalnych inspektorów wojsk w niczem nie narusza prawa inspekcji nad wszystkimi częściami i gałęziami całej armii, jakie posiada minister wojny. Generalni inspektorowie wojsk uprawnieni są do wydawania zarządzeń w bezpośrednim stosunku z wyższymi komendami i wojskami o tyle, o ile to jest potrzebne do przedsięwzięcia inspekcji.

Generalni inspektorowie wojsk będą mieli swoją stałą siedzibę w Wiedniu, otrzymywać będą pensję, odpowiadającą ich szarżom, dodatek funkcyjny komendujących generalów, oraz ryczałt na podróże. Każdemu z generalnych inspektorów wojsk przydzielony będzie jeden major jako adiutant przyboczny i jeden starszy oficer jako adiutant osobisty. Nowymi inspektorami wojsk zamianowani zostali: general broni baron Schönbefeld i general kawaleryi ks. Windischgrätz.

Miejscę komendującego generala we Lwowie po księciu Windischgrätzu obejmie fmp. hrabia Schulenburg.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nad to następujące cesarskie pismo odrębne:

Kochani generalne kawaleryi baronie Appel. Skoro się czulem spowodowany utworzyć instytucyę generalnych inspektorów, pomyślałem odrązo o pańskich wybitnych kwalifikacjach na to stanowisko.

Nie mogłem jednak opuścić z uwagi, jak bardzo szczególne zasługi położył pan w swoim dotychczasowym zakresie i jak zarówno cennych dzieł oczekiwać jeszcze od pana mogę na tem stanowisku.

Wyższe względy kierują mną zatem, jeżeli nie usuwam pana od ważnych zadań, jakie na pana ciąży, jako na generale komendującym i szefie rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie.

Jestem przekonany, że mogę być pod tym względem pewny pańskiego wyprobowanego poświęcenia i wyrażam panu w pełnej uznania przychylności, najlepsze życzenia pomyślności.

Wiedeń 14 marca, 1895 r.

Franciszek Józef w. r.

Sprawy krajowe.

(Wykonywanie należytej opieki nad ubogimi i polioicy nad włoścami i żebrakami).

(X) W relacji, przedłożonej Wydziałowi krajowemu, podniósł Magistrat lwowski sprawę wielkiej doniosłości, która i dla miasta Krakowa nie jest bez znaczenia. Lwowski magistrat uzala się mianowicie, że niemal z każdym rokiem zwiększa się we Lwowie liczba osób, pomocy i wsparcia potrzebujących, oraz liczba żebraków i włoścogów, mających wstręt do pracy, a pomijając dobro natarczywie o jałmużnę. Zakłady gminne do czynne przepelnione są, zwłaszcza za zbliżeniem się jesieni i w ciągu zimy, ubogimi wszelkiej kategorii, a roczna dotacya z funduszu gminy m. Lwowa na cele ubogich zaledwie może wystarczyć wzmagającemu się żądaniu o wsparcie. Na te liczne zastępy ubogich, żebraków i włoścogów we Lwowie składają się bliższe i dalsze okolice Lwowa i wogóle niemal gminy całego kraju.

Przy czynną tego — zdaniem magistratu m. Lwowa — jest ta okoliczność, że gminy w kraju nie wykonywują opieki nad ubogimi, ciężającej na nich z mocy ustawy gminnej i z mocy ustawy o przy należności, wskutek czego cała ludność, pozbawiona możliwości przysporzenia sobie własną pracą środków do utrzymania życia w miejscu swego pobytu, a nadto nie mogą mieć nadziei otrzymania pomocy od gminy swej przynależności, od której żądać ma prawo, dąży do stolicy, wiedząc, że tu łatwiej o jakiegokolwiek wsparcie, jeżeli nie z funduszu gminy, to z funduszu licznych Towarzystw dobroczynnych prywatnych, a nadto mając na dzieje, że w razie choroby znajdzie odpowiednią i szybką pomoc lekarską w szpitalu. — P. zycyuzną zaś wzmagającego się natrętnego żebractwa i włoścogostwa jest i ta okoliczność — zdaniem Magistratu — że organa bezpieczeństwa zanadto łatwo godnie traktują snujących się po ulicach i miejscach publicznych żebraków i włoścogów, naga-bujących natarczywie przechodniów o wsparcie i nie zastosowują przeciw nim środków prawnych, wydanych dla uchylenia tej plagi; dalej do tego przyczynia się i ta okoliczność, że w gminach, położonych naokoło miasta Lwowa, przepisy dla usunięcia żebractwa i włoścogostwa nie bywają przestrzegane.

To nadmierne gromadzenie się żebraków i włoścogów we Lwowie i okolicy, dostarcza znaczne go kontyngentu do zapelnienia szpitala powszechnego, tem samem przyczynia się do obciążania funduszu krajowego, a nadto podkopuje w wysokim stopniu bezpieczeństwo publiczne i stosunki sanitarne, co dla gminy miasta Lwowa w żadnym razie obojętnym być nie może. Magistrat miasta Lwowa odniósł się tedy z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby wydał do wydziałów powiatowych odpowiednie zarządzenia w celu sklonienia gmin do należytego wykonywania opieki nad ubogimi i polioicy miejscowej, w celu usunięcia żebractwa i włoścogostwa.

Wydział krajowy uwzględniając powyższe przedstawienie magistratu miasta Lwowa, wydał do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym wyzywa je, aby przypomniały gminom swego

powiatu ciężący na nich z mocy ustawy gminnej obowiązek opiekowania się swoimi ubogimi, a mianowicie, iż są obowiązane zapewnić im niezbędne do życia środki. Wydział krajowy podniósł, że na mocy szczegółowych ustaw przeznaczonych na pokrycie wydatków, połączonych z wykonywaniem tej opieki, przedewszystkiem grzywny za przestępstwa policyjne i karne, wpływa jące do gminnych funduszy dla ubogich. Wydział krajowy polecił następnie wydziałom powiatowym, ażeby zamożne gminy przystąpiły do założenia domów przytulni dla swoich ubogich, których o ile możności zająć winny pożyteczną pracą w miarę zdolności do niej. W końcu polecił Wydział krajowy wydziałom powiatowym, ażeby zalecyli zwierzchnościom gmin, by jak najenergiczniej wykonywały policyę miejscową w celu usunięcia żebractwa i włoścogostwa.

KRONIKA.

Kraków 16 marca.

— Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie wycieczne w ponie-dzialek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. Dr St. Smolka: „Kilka przyczyn-ków do krytyki roszczeń polskich.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— Z Uniwersytetu. Pp. Juliusz Piotrowski i Elias Stahr, obaj rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tu-tejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— Podkomitet komisji wodociągowej Rady miejskiej krakowskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dra Ona Bujwida. Kolejno referenci pp. prof. Dr Bujwid, dyrektor Rotter, prof. Zaręczyński oraz inżynier Ingarden przedstawiali wyniki dotąd przeprowadzonych badań wody gruntowej w obrębie fortyfikacyjnym Krakowa dla użytku wodociągów, mianowicie w dolinie rzek Sanki, Rudawy, Prądnika, Biulichy i Diebni. Referaty przedłożone wczoraj, zakończone wnioskami co do dalszego badania wód, będą częściowo drukowane a przedłożone zostaną pełnej komisji, której posiedzenie odbędzie się d. 23 bm. Po rozpatrzeniu sprawy przez podkomisję, dalsza decyzya przyjdzie przed forum pełnej Rady.

— Sekcyja prawnicza i szkolna Rady miejskiej krakowskiej odbyły wczoraj posiedzenie w następującej sprawie: Wydział krajowy wymierzył gminie m. Krakowa na r. 1895 tytułem 12% prestaty na placę nauczycielskie kwotę 97.077 złr., licząc od kwoty podatkowej 808.980 złr. Magistrat uznał, że obciążenie to jest mylne na niekorzyść gminy i sprawę przedłożył polączonej sekcjom prawniczej i szkolnej. Sekcye również uznały, że obciążenie to jest mylne i uchwały wnieść odpowiednie przedstawienie do Wydziału krajowego.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckiego (Collegium novum) posiedzenie wycieczne, na którym Dr Ludomił Korczyński przedstawi choro-gę z kliniki lekarskiej, poczem mówić będą: 1) doc. Dr Sroczyński: O przepisywaniu szkielec w anemotropii (w różnicy refrakcyi oczu) z demonstracją; 2) prof. Dr Jakubowski: Sprawozdanie z doświadczeń przeprowadzonych surowicą leczniczą w szpitalu św. Ludwika dla dzieci w Krakowie; 3) Dr Gabryszewski: W sprawie leczenia wrzodów goleniowych (z demonstracją).

— Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Homolacza, w zastępstwie olerpiącego prezesa hr. Franciszka Mycielskiego, bawiego w Abazji, celem kuracji. Komitet zatwierdził przedłożone przez poszczególnych referentów referaty, mające przyjąć pod obrady walnego zgromadzenia w poniedziałek dnia 18 b. m.; jak wiadomo, zgromadzenie odbędzie się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń po nabożeństwie w kościele św. Marka. Również w wczorajszym posiedzeniu poczynił komitet drobniejsze zmiany w porządku dziennym.

— Instruktor mleczarstwa dla Galicyi zawiada-mia, że we wtorek d. 19 b. m. od godz. 11 do 1 przyjmować będzie w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem. Przy tej sposobności będzie on pokazywał aparaty mleczarskie najwięcej używane.

— Raut na cele dobroczynne, mianowicie na korzyść ubogich, stojących w nędzy, a wstydzących się żebrać, odbędzie się w sali hotelu Saskiego w sobotę dnia 23 b. m. Słyszmy, że przygotowują się piękne niespodzianki, które urozmaica zabawę. Szczególną przynętą będą niewątpliwie żywe obrazy, które ze względu na sążnę niegortoczny piękności i całej nieledwie Polski, powinny wypaść niezwykle świetnie.

— Koncert na „głodne dzieci“ odbył się wczoraj w kasynie powszechnem. Ruchliwa ta instytucya, powzięła piękną myśl przyczynienia się do powiększenia funduszu komitetowych jeszcze w roku zeszłym, w urzeczywistnienie jej członkowie opłakaniem. Odtąd datuje się praca przygotowawcza koncertu, a wczorajszy świetny wynik był zasłużoną nagrodą szlachetnych usiłowań i wytrwałej pracy. Artystycznym kierownikiem koncertu był p. M. Sieber i jemu też znaczna część wczorajszych laurów przypada w udziale. Rzęsistymi oklaskami darzone duet Campagna (pp. Bukowski i Milewski); podobnie bardzo deklamacya pani Senowskiej „Bez dachu“ (M. Konopnickiej) i nadprogramowa „Niedola“ tudzież śpiew panny Strókówny. Utwory Jarockiego po raz pierwszy w Krakowie słyszane, zasługują na rozpoznanie. Odświetnienie koncertu przy-czynili się prof. Stingel, kapelmistrz p. Heyda i orkiestra 56 pułku. Każdy punkt programu zgłębia oklaskiwano. Wypowiadamy słowa uznania dla wszystkich biorących współudział w koncercie na cel tak szlachetny i podnosimy zasługę kasyna powszechnego (prezesa p. Dawidowskiego i pp. Gansera i Sulimskiego), które we wczorajszym koncercie w tak pożądanym sposób potrafiło połączyć *utile dulci*.

— Koncert p. Domaniewskiego z powodu uporczywego bólu ręki artysty odłożony na czas późniejszy. O dniu koncertu doniosła afisz.

— Koncert Józefa Hofmanna. We środę dnia 20 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Józefa Hofmanna, pianisty. Program: 1) Bach d'Albier: Preludjum i Fuga; 2) Mendelssohn: Trzy pieśni bez słów; b) Hoffmann: Waryacye na temat własny; 3) a) Berson: Scherzino, Danse des montagnards; b) Chopin: Polonez Fis-mol; 4) a) Schubert-Liszt: Gretchen am Spinnrade, Morgenstündchen; b) Liszt: Valse, Polka; 5) Liszt: VI Rapsodya. Początek o godz. 7 1/2 wieczór. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr., w następnych rzędach 2 złr., krzesło na galerji 1 złr. 50 ct., wstęp na salę 1 złr. Bilety dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie. — Fortepian Büsendorfera.

— Pogrzeb. W dniu wczorajszym przewieziono zostały do Krakowa zwłoki ś. p. Anieli z Muczkowskich Tarchalskiej, zmarłej w Zatorze dnia 15 bm. Urodzona w Poznaniu r. 1826, była córką tyte zasłużonego profesora uniwersytetu Jagiell. i dyrektora biblioteki Jagiell. śp. Józefa Muczkowskiego i Eleonory z Jadamczewskich. Długie lata mieszkała w Krakowie, gdzie pozostawiła po sobie najlepszą pamięć w szerokiach kolach obywatelskich dla swych przymiotów serca i umysłu. Najlepsza matka, oddała się w zupełności wychowaniu swych trzech synów, z których jeden jest komisarzem Dyrekcji policyi w naszym mieście. W ostatnich latach ciężko podupadła na zdrowiu, aż śmierć przecięła pasmu pięknego i szlachetnego żywota. Wczoraj na cmentarz krakowski z dworca kolei odprowadził zwłoki liczny orszak żałobny. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym.

— Raut. Na dochód „Pracy kobiet“ odbył się onegdaj we Lwowie raut w pięknie przystrojonej sali balowej kasyna miejskiego. Przebieg tego ożywionego rautu opisuje sprawozdawca *Gazety lwowskiej* temi słowy: Za stolikami i stolami krzątały się zwawo przybrane w śliczne kostymy najpiękniejsze córy Lwowa. Tu częstuje przechodnia wytworem szampańskich winni Alzatka (hr. Tarnowska) i Francuska w stroju roccco z końca XVIII wieku (panna Szemelowska). Tu znnowu kwiecarka w ślicznej sukni balowej (panna Tustanowska) podaje kwiaty; w poródku sali, pod namiotem z palm, o-błana czerwonem światłem wachodniej lampy, pani Lillienfeldowa, we wspaniałym stroju indyjskiej kszężnej darzy wonnymi „Havana“. Po prawej stronie sali ustawiono stół, a za nim liczny szereg panien gościnnie zaprasza do zakosztowania rozlicznych arcydzieł sztuki cukierskiego i kulinarnego, pod którymi stół się ugina. W tę stronę zwraca się powszeczną uwaga; nikt jednak nie myśli o bufcie, wszystkie oczy bowiem z zajęciem i rozkoszą pręsuwają się po prześlicznych kostymach gospodyni. Oto poważny, o pigłknych, harmonijnych liniach strojów grecki (panna Zofia Szemelowska); oto znnowu wdzięczny, a malowniczo ludowy kostym szwedzki (panna Krechowicka); oto dalej uroczy strój francuski z XVIII w. (panna Czerminska) i kontusik polski (panna Trzecińska); oto wreszcie patrycyuszka lwowska z zeszłego stulecia (panna Grocholska, lub zgrabna Rusinka. Tą ostatnią jest panna Wanda Koszarowska, która dzielnie pomaga niestrudzonej pani Marchwickiej w robeniu „honorów domu“. Po sali tymczasem uwija się przybrana w strój cyganki hr. Ida Karnicka — wroży ciekawym ich przyszłe losy, a w zamian za wrożbę zbiera grosze dla „Pracy kobiet“. Spiją się one szczerze w „tamborino“ cyganki, bo każdy z chęcią przyczynia się datkiem na cel tak szlachetny.

Niepodobna wymienić tych, którzy przybyli na wczorajszy raut. Zaraz po dziesiątej przybyła Pani Namiestnikowa z córką, hrabianką Wandą, ks. Lubomirscy, Sapiehowie, Poniacy, hr. Stanisławowa Badeniowa, baronowa Hagenowa, hr. Stadniccy, Tarnowscy, Dzieduszyccy i t. d., i t. d. Wszyscy zaś, którzy przybyli wczoraj do kasyna miejskiego, wynieśli z tamtąd uczucie wzorzej wdzięczności dla prezesowej Towarzystwa „Pracy kobiet“ i głównej gospodyni wczorajszego wieczoru pani Marchwickiej, oraz dla artysty Batowskiego, który zajął się artystyczną stroną rautu.

— Wybór uzupełniającej jednego członka Rady powiatowej w Grybowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na 23 kwietnia b. r.

— P. Jan Styka wyjechał do Palestyny, celem wykonania potrzebnych studyów do panoramy „Golgoty“. W przeddzień zatrzymał się w Wiedniu, gdzie za staraniem JE. p. ministra Małdejskiego, oraz JE. Dra Edwarda Rittnera zaopatrzono p. Stykę w piśmienne polecenie, wydane przez ministerstwa oświaty i spraw zagranicznych do władz tureckich i austro-węgierskich konsulatów na Wschodzie. W dniu 13 b. m. wieczorem wyruszy artysta w dalszą podróż do Tryestu.

— Rozbój na kolei. W nocy dnia 8-go b. m. p. Zabłocki, obywał ziemski z W. Ks. Poznańskiego, wsiał w Warszawie do wagonu klasy pierwszej kurjera berlińskiego. Pan Z. zdremnął się, gdy wszedł konduktor, podniósł siedzenie i urządził dwie sofy, radząc p. Z., by spał na górnej. P. Z. zdjął futro, rozpiął ubranie i kamizelkę i po chwili usnął. Nagle uczył zimną ręką na piersiach, gdzie w wewnętrznej kieszeni kamizelki miał znaczniejszą sumę w banknotach niemieckich, a z którą to sumą pugilares musiał wymiować w pracy kupowania biletów. Za chwilę poczuł drugą rękę w prawej kieszeni żakietu. Obudzony, zerwał się i począł wołać o pomoc. Dwaj rabusie zaczęli go dusić; jeden z nich uderzył go mocno w pierś, ale na szczęście hałas posłyszano w sąsiednim przedziale. Jeden z podróżnych, Francuz, posłyszawszy krzyk, chciał wejść do przedziału, ale zastał drzwi zamknięte. Wybił tedy szybko i odsunął zasuwę. Gdy jednak chciał wejść, otrzymał od jednego z rabusiów uderzenie między oczy. Rabusie poczuli dalej szarpać p. Z., który nareszcie zdołał wydobyć rewolwer i przyłożył go do czola jednemu z rabusiów. Rabusie wybiegli na ganek wagonu i wyskoczyli na plant. Pociąg zatrzymano dopiero o 2 wiorsty od miejsca wykroczenia rabusiów, zarządzo no pogoń, ale było już za późno. Rabusie ubrani byli w eleganckie futra i czapki bobrowe, jeden miał białe binokle. W przedziale p. Z. zostawili dwa bilety kolejowe II giej klasy, szczyrty, którym rozpruwały spiaczomone kieszenie, nóż myśliwski i flaszeczkę po chloroformie. P. Z. miał na sobie pokrajane i poszarpane ubranie. W drodze pot kilkakrotnie odmawiał i był ucony przez towarzystwo podróżny. Usiłowanie rozboju zaszło między Skierwinięciami a Łowiczem.

— Sto tysięcy flaszek wina. *Wiener Allg. Ztg* opisuje następujące zdarzenie: Panowie dyplomaci cieszą się w obcych krajach różnymi przywilejami; otacza ich najszerza opieka, a domy ich są uważane za terytorjum kraju, który reprezentują i wolne są od wszelkich ciężarów. Do przywilejów, zapewnionych reprezentantom dyplomatycznym, należy także i ten, że wszelkie przedmioty, jakie ambasada dla siebie sprowadza, są wolne od cla. Zwycząj ten istnieje również i w Austrii, a wszystkie akredytowane tutaj miaye, względnie ich członkowie, co prawda, niewiele z niego korzystają. Gdy jednak z początkiem r. 1893 przedłożono ministerstwu finansów wykaz przedmiotów, sprowadzonych bez cla przez miaye zagraniczne, uderzyła wszystkich ogromna, bo na 36.000 flaszek opiewająca pozycya najlepszych gatunków wina, które jedna z tych miay sprowadziła. W r. 1893 wzrosła jeszcze konsumcya tak, że wykaz, przedłożony w styczniu r. 1894, przedstawiał okragłą sumę 60.000 flaszek.

Urzędniczy ministerstwa finansów potrazałi głowami; takiego zapotrzebowania wina nie mogli pojąć. Przecież uprzejmość wobec obcego narodu kaszala im milcząc, więc czekali. Z początkiem stycznia 1895 r. było ciale ministerstwo finansów ogromnie ciekawo wykazy. Czyżby konsumcya wzrosła znnowu? Gdy

wykaz nadszedł, przetrzasli się urzędnicy na widok...

ski. Był także z W. Ks. Poznańskiego hr. Engeström.

Posel Kramarczyk w tej sprawie wniosł, aby z Konstytora...

kra przyjęło jednogłośnie ofiarowane przez towary...

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa złożono... NADSEANE.

Z Banku dla krajów. Ludwik hr. Wodzicki nie dożył...

Wiedeń 16 marca. Subkomitet komisji dla reformy...

Wiedeń 16 lutego. Prezydium Izby zakomunikowało...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Najlepsze Nasiona Edmunda Mauthnera...

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. W niedzielę 17 b. m.:

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Hotel Europejski (we Lwowie - Plac Maryacki)...

Sprawa restauracji Katedry na Wawelu. Książę-Biskup...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

Wiedeń 16 marca. W Izbie deputowanych zakończyło...

90-letnia staruszka, która całe życie pracowała...

Kurs walut i papierów wartościowych. Kraków 16 marca.

Cennik lwowskiej Izby handlowej. Lwów 15 marca.

Kurs giełdy wiedeńskiej. Wiedeń 15 marca.

Kurs giełdy warszawskiej. Warszawa 15 marca.

KURSA TELEGRAFICZNE. Wiedeń 16 marca. 2 g. 30 min. po południu.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne...

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne...

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne...

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne...

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne...

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Ważne dla wszystkich!!
 Ktokolwiek potrzebuje inserować
 zarówno z Krakowa jak z prowincji,
 w dziennikach krakowskich,
 krajowych i zagranicznych;
 Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje
 gazety miejscowe, krajowe i zagraniczne —
 zarówno osoby prywatne, jak: instytucje,
 czytelnicy, kawiarnie itd., najtańszej
 i najdogodniej załatwić to może za pośrednictwem
 Głównej Agencji Dzienników i Ogłoszeń
 Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
 w Krakowie, (246-51-1)
 Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

Zboże jare do siewu i kartofle
 doborowej jakości, poleca Zarząd dóbr Juliana br.
 Brunickiego, Strzaków p. Strzy. (305-17-1)

Ważne na obecny sezon
Franciszek Cuzydło
 Kraków, Filia: Przemysł, Sukiennice 27, ulica Kościuszki 7.
 poleca swoje jedynie chrześcijańskie,
 oficynie zaopatrzone

SKŁADY
 sukna, kortów, kamgarów, szewiotów krajowych
 i zagranicznych; oraz wielki wybór miltonów,
 doskinów, trykotów na wszelkie ubrania,
 za metr (począwszy od zhr. 1.50);
 jakoteż materye do konnej jazdy; sukna
 liberyjne, bilardowe i na biurka; kamizelki
 jedwabne i pikowe, oraz wszelkie dodatki
 krawieckie **po najtańszych cenach.**
 JP. (580-5-10)

Zarząd dóbr Bierzanów,
 poczta i stacja Bierzanów,
sprzedaje do siewu jęczmień Hanna,
 najlepsza odmiana najwyższej ceniona
 w browarach, 100 kg. po zhr. 8.25;
owies Besseler produkcji znanego
 hodowcy nasion Besseler, 100 kg. po zhr. 7.50.
 Ceny rozumie się loco Bierzanów bez worka.
 (559-2-3)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Władysław GONET w Korczyni
 poleca medalem zasługi odznaczone
 na wystawie krajowej we Lwowie
 swe wyroby czyste i tanie w najlepszej
 jakości, a to:
Próżna b. trwałe w wielkim wyborze
 rze od grubych do najcieńszych web na
 kożusze, przcieradła bez szwu wszelkiej
 szerokości, kalesony i t. d. **Ręczniki,**
chusteczki wełbowe i grubsze.
Dymy, obrusy i serwetki p. półbielone
 itp. wyroby po cenach bardzo niskich.
 Adres jedynie: **Władysław Gonet**
 w Korczyni p. loco.
 Cenniki i próbki żądanych gatunków
 wysyła się darmo i oplatnie. Za
 dobre wyrobów poleca się — a coby
 się nie podobają odmienia się lub
 zwraca należytość. (554-4-32)

OGŁOSZENIE
 L. 186. (636 2-3)
 W kwietniu b. r. ma Arcybractwo
 Miłosierdzia nadać trzy stypendya
 z fund. s. p. X. Biskupa Ludwika
 Łętowskiego **dla czeladników**
pragnących kształcić się
zagranicą w rzemiosłach
 O warunkach uzyskania tegoż
 stypendyum zawiadomiono pp.
 Przełożonych Cechów: kowali,
 ślusarzy, bronzowników,
 cieśli, tokarzy, stolarzy,
 sycerzy, murarzy, kamieniarzy,
 garniarzy, szklarzy (zwłaszcza
 w zawadzie artystycznym) i
 malarzy dekoracyjnych.
 Do nich zatem kandydaci na
 wspomniane stypendyum
 zgłosić się winni po informacye;
 podanie zaś swoje wraz
 z wymaganymi aktem fundacyi
 allegatami, mają złożyć po
 koniec marca w Sekretaryacie
 Arcybractwa Miłosierdzia przy
 ul. Siennej Nr. 5.
 W Krakowie, dnia 8 marca 1895.

Stary Arcybractwa:
Dr. Władysław Markiewicz.
 Za sekretarza:
Maryan Bartynowski.

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA OBUWIE.
 C. k. uprz.
 Fabryka założ. 1835 r.
 w Wiedniu.
 Kto chce zachować swoje obuwie
 czarne, świeżo i trwałe — niechaj
 kupuje tylko **Fernolendta**
czernidło na obuwie
 Wszędzie do nabycia.
 Z powodu naśladowań — należy
 uważać na moją firmę (4-12-52)
St. Fernolendt!

GRAND MAGASIN

„AU PRIX FIXE“

(Brüder Hirsch & Comp.)

w WIEDNIU, I., Graben 15.

Nasz obecnie w najszerszych kołach niezbędny **żurnal mód**, zawiera oprócz wielkiej nadzwyczaj liczby wyborowych modeli toalet, kofeeky, kapeluszy, parasolek, wiele przyborów potrzebnych, jak: franki, dywany, kapy, bieliznę męską i damską i t. p. i niożebna Szanownej klienteli łatwy i przyjemny wybór.

Z olbrzymiego, świeżo urządzonego składu wiosennego, polecamy szczególnie jako godne uwagi:
Materye modne, podwójnej szerokości, metr 32, 35, 40, 52 ct.
Materye modne z jedwabiem, podwój. szerokości, metr 40 c.
Beige z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 65 ct.
„Alexandrie“ modna materya z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 95 ct. i zhr. 1.50.
Modne materye w paski i małe kratki, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 85, 98 ct., zhr. 1.15, 1.35.
Paklask czysto wełniany, 120 cm. szerokości, metr zhr. 1.50.
Największe modne materye, 120 cm. szerokości, metr 95 ct., zhr. 1.50, 1.65, 1.90, 2 — do 4.50.
Tricotenne i Foule we wszelkich barwach, podwójnej szerokości, metr 52 ct.
Indyjski Foule, czysta wełna, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 90 ct., 1 zhr.
Francuskie kamgarzy, czysta wełna, 100 cm. szerokości, metr zhr. 1.30 i 1.50.

Francuski kamgarz, czysta wełna, 120 cm. szer., metr 2 zhr.
Angiel. szewiot, 120 cm. szerokości, metr zhr. 1.80 do 2.75.
Czarne materye modne, gładkie i w desenie, podwójnej szerokości, metr 75 ct. do zhr. 3.75.

Materye do prania
 wszystkie za poręczeniem nie puszczają barwy.
Levantine, 78/80 cm. szerokości, metr 26, 30, 35, 42 i 45 ct.
Nowość! Franc. sznurkowa płka, w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 58, 65 i 85 ct.
Atlas-Satin w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 40, 45 i 58 ct.
Francuskie batysty w desenie, metr 42 ct.
Największy Zephyr, przeźroczysty i gęsty, 75/80 cm. szerokości, metr 35, 38, 45 i 50 ct.
Nowość! Jedwabny Zephyr, 76 cm. szerokości, metr zhr. 1.20.

i wiele innych gatunków materyj wełnianych, jedwabnych i do prania.
Dla hoteli, właścicieli will i zakładów!
Kołdry na lato, nie puszczają barwy, zhr. 1.50 i 1.95.
Garnitury do łożek i stołów, kompletne, po zhr. 5.50, 6.80, zhr. 7.75, 12.50 wzwym.
Angielskie flanelowe kołdry (tylko u nas do nabycia), 2 metry długie, zhr. 3.50.
Dywany gospodarskie, dywaniki przed łożko, chodniki i t. p. po cenach fabrycznych. (489-2-8)

Kompletny zbiór próbek
 materyj wełnianych, jedwabnych i do prania, tudzież „illustrirte Modeblätter“
 wysyłamy na żądanie oplatnie.

XXV. porządkowe zwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
 w Krakowie,
 „Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
 odbędzie się za rok 1894
 w niedzielę dnia **17go marca 1895 roku**
 o godzinie **3** popołudniu
 w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej pod L. 16,
 o czem się strony interesowane zawiadomia.
PORZĄDEK DZIENNY:
 1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcji z czynności całorocznych i bilansu za rok 1894.
 3) Wnioski Komisji kontrolującej względem udzielenia Dyrekcji absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
 4) Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencji r. 1892; 1 z kadencji r. 1893 i 1 z kadencji r. 1894. (524-2-2)
 Bilans i sprawozdanie za r. 1894 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczk. Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

Pierwsze dwa Wagony
Herbat z tegorocznego zbioru
 w Chinach — nadeszły
 i pakują się już wszystkie
HERBATY
 z

 ze świeżego transportu,
 po cenach zł. 1.28, 1.60, 2—, 2.40,
 zł. 2.80 i 3.20. Doskonalszy Lian Sin
 zł. 3.60, fajlija Pańska zł. 3.80,
 Pin Melange wyborowy zł. 4, 5 i 6.
 z **Herbat** po zł. 1.40, 1.60 i zł. 2
 za 1/2 kilo.
 Przy 2 1/2 kilo 1/2 kilo Rabat.
 Do nabycia prawie we wszystkich
 znaczniejszych handlach na prowincji
 lub wprost (2646-18-24)
 z **MAGAZYNU HERBAT**
Juliusza Groszego w Krakowie,
 Rynek 28, Pałac Spiski.

TRAN RYBI BIAŁY
 prawdziwy (2752 24-)
 z **Bergen**
 z przyjemnym smakiem — dostać można
 w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego**
Wiszniewskiego w Krakowie
 przy ulicy Floryjańskiej; cena flaszki
 Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu
 żółtego 30 ct.

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2
 zhr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym de-
 likatnym zapachem po 3 zhr. 50 ct. do 6 zhr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym,
 delikatnym zapachem po 5 zhr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym
 liściem po 2 zhr. za
 kilogram; (2959-14-14)
 rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
 handel dowozowy herbat i rumu
 w Bernie moraw.

Generalna agencja
dla zachodniej Galicji
 wybitnego Towarzystwa ubezpieczeń
 na życie jest do oddania pod korzy-
 stnymi warunkami wpływowej oso-
 bistości, mogącej złożyć kaucyę.
 Łaskawe oferty pod 101 przyjmuje
 ekspedycja ogłoszeń **J. D. Fischer**
 w Budapeszcie, Zsibar utęza 9.
 (553-4-5)

Do nabycia w każdej księgarni:
St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863.“
 Tom I broszurowany zhr. 2.50, w oprawie zhr. 3.—
 „ II „ „ 3.— „ „ 3.50
 „ III „ „ 3.50, „ „ 4.—
 Całe dzieło „ „ 9.— „ „ 10.50
 Wydanie na papierze holenderskim (in 4-to) zhr. 24,
 w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) zhr. 33.
 Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE, Rynek,
 Pałac Spiski. (458-7-50)

SKŁAD GŁÓWNY
kaloszy gumowych rosyjskich
 rosyj-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu
 poleca Magazyn (85-21-1)
J. ZAPLATAŁSKIEGO
 w KRAKOWIE,
 Rynek Nr. 36,
 linia A—B.
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.
Nowość!
 Bielizna męska, Koiłnerzyki, Mankiety, Chustki do nosa, Rękawiczki angielskie, Skarpetki.
 Na każdy sezon najmłodniejsze Krawaty we wszystkich fasonach, Buty lakierowane modne.
 Dla Pań i Panów:
 eleganckie Pantofle ciepłe, Berlece, Czapki angielskie do podróży, Bielizna Dra Jaegera,
 ciepłe Pończochy damskie i dziecięce, oraz Kamazse wiozokowe.

PO CENACH WARSZAWSKICH.
 NOWO OTWORZONY
SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberji
 firmy **TSIN-LUN.**
 Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**
 Kraków, ul. Floryjańska l. 28. (61-12-)

GALICYJSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
 we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 3,
 poleca:
świeże, wypróbowane, przez Stacey doświadczalne ściśle zbadane
nasiona:

Lucernę oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kianianki —
Koniczynę czerwoną, gruboziarnistą, starannie oczyszczoną na specjalnych
 młynkach, zupełnie wolną od kianianki — **Koniczynę białą** zupełnie czystą,
 bez kianianki — **Koniczynę szwedzką** zupełnie czystą, bez kianianki —
Tymotkę srebrzysto-białą bez kianianki — **Raygras angielski**, francuski,
 włoski i wszystkie inne trawy pastewne — **Szporęk** olbrzymi i zwykły —
Buraki pastewne w wypróbowanych najlepszych gatunkach jak: Mamuty,
 Oberndorfskie, Eckenendorfskie, Piloty i t. p. — **Pszenięcę**, **Zyto jare**, **Jęczmień**
 i **Owies** w szlachetnych, wczesnych i późniejszych odmianach — **Kukurudzę**
 „**Koński zab**“, oryginalną amerykańską „Virginia“ i węgierską —
Kukurudzę Cinquintino, **Pignoletto**, **Bukowińska** i t. p. — **Fasolę**
 olbrzymią białą, czarną i inną — **Groch** „Victoria“, zielony drobny, złoty —
Łubin złoty, niebieski i biały — **Wykę**, **Bobik**, **Soczewicę** — tudzież
 wszelkie inne nasiona po cenach targowych.

Nawozy sztuczne
 z gwarancją za ilość i jakość składników.
Wszelkie maszyny rolnicze
 między innymi:
JENERALNE ZASTĘPSTWA:
 Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie; Lokomobile,
 młocarnie, elewatory, parowe wyluskiwacze do ziarn kukurudzy;
 Fabryki plugów braci Eberhardtów w Ulmie n. D.; 1, 2, 3 i 4 skibowe plugi, kute,
 z czystej stali;
 Fabryki wag C. Schember i Synowie w Wiedniu; Wagi decymalne, centymalne, dla
 zboża, bydła i t. d.;
 i wiele innych fabryk pierwszorzędnych. (634-2-10)

POSADZKI
 doskonałego wyrobu i rozmaitego rodzaju, poleca
 po nader umiarkowanych cenach (509-3-4)
Maurycy Langrok
 w Krakowie, ul. Kolejowa L. 1.

ALPESTRE
 ze **Sicilii** Alpejskiej
 do talowego sporządzenia samego najczystszej
 LIKIERU A LA CHARTREUSE
 SPÓŁKI PRZEMYSŁOWEJ W ASNIERS POD PARYŻEM
 Generalny Skład dla Królestwa
 Galicji i Lodomerji z Wielkimi Księstwem
 Krakowskim, w Warszawie u Antoniego Karpińskiego.
 Cena za pudełko ALPESTRE na 2 1/2 litra likieru żółtego 75 ct. (2814-59-104)
 za pudełko ALPESTRE na 2 1/2 litra likieru zielonego 85 ct.
 Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na
 dwa miesiące za 1 zhr. 95 ct. w Krakowie skład u Józefa Hanaka, ul. Szewska L. 5.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.
OTTO NOWY MOTOR
 patentami ochronny.
 Ruch zapomaga gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzynowy, naftowy. **Ważnym** jest dla małego
 i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych
 zakładów. — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urza-
 dzenie kotłowe, żaden dym ani obłęd, zawsze gotowy do ruchu,
 cicho pracujący, o sile 1/2 do 200 koni.
 Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.
 Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza
 i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego
 i dla gospodarstwa rolnego. **FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH**
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53. (31-23-)

NA PORE, WIOSENNA

D. LESSNER

ośmiela się
niniejszem

Dom handlowy

w Wiedniu,
VI., Mariahilferstrasse 83,
w suterynie, na dole,
półpiętrze i I. piętrze,

podać do łaskawej wiadomości, że począwszy od 1go marca sprzedawane będą najświeższe, wyborowe, najpiękniejsze materye modne w olbrzymio wielkim wyborze — po uznanych najtańszych, najrzetelniejszych cenach. Zaprasza więc najuprzejmiej Szanowną Publiczność do oglądania **licznych nowości.**

Czysto wełniane materye:

Mousseline de laine, śliczne desenie	metr po zhr.	—58
Nowość czesankowa wełna, podwójna szerokość	" "	—88
Nowość czesankowa wełna rayé	" "	—88
Crepe Nouveauté rayé	" "	—70
Nouveauté rayé	" "	—1—
Nouveauté lignette	" "	—120
Pepita moderne	120 cm. szerokości	—88
Kammgarn rayé exclusive	120 " "	—145
Cheviotine	120 " "	—165
Kammgarn carré specialité	120 " "	—185
Kammgarn rayé anglais	120 " "	—175
Haute Nouveauté rayé	120 " "	—190

Czysto wełniane materye:

Haute Nouveauté carré,	120 cm. szerokości, metr po zhr.	2-15
Rayé pointu en soie	120 " " " " "	2-15
Haute Nouveauté français en soie,	120 " " " " "	2-25
Haute Nouveauté Parisienne	120 " " " " "	2-55
Haute Nouveauté soie	120 " " " " "	2-80

Materye do prania:

Pique uni we wszelkich barwach, nie puszcza barwy, metr po	ct. 52
Indyjski muszlin w ślicz. desen., nie puszcza barwy, metr po c. 52, 55, 58, 60, 65	
Piqué Nouveauté dessiné (nowość na suknie i bluzki) nie puszcza barwy, m. c. 35	
Piqué Haute Nouveauté w ślicz. deseniach, nie puszcza barwy, metr c. 58, 85, 90	
Atlas-Satin w najświeższych deseniach, nie puszcza barwy, metr po c. 36, 40, 58	
Levantine, najmodniejsze desenie, nie puszcza barwy, metr po 26, 30, 32, 40, 45	
Zephir Nouveauté, nie puszcza barwy, metr po ct. 35, 40, 45, 50, 55, 75	

Materye jedwabne:

Wspaniałe, wyborowe, piękne brokaty jedwabne, metr po zhr. 3-60, 4—	
Taftetas chiné we wspaniałych deseniach	" " " 2-50, 2-85
Taftetas rayé broché (Haute Nouveauté)	" " " 3—
Pepita czysto jedwabne materye	" " " 1-20
Czysto jedwabne materye z najświeższymi paskami	" " " 1-20
Sicilienne uni we wszelkich barwach	" " " 1-20
Sicilienne fagonné we wszelkich barwach	" " " 1-35
Pongis chinois w ślicznych deseniach	" " " 1-10
Fular jedwabny w pięknych deseniach	" " " —45
Bengaline rayé w najświeższych barwach	" " " —98
Surowy jedwab z deseniem	" " " 1-25, 1-40

Olbrzymi wybór najświeższych materyj wełnianych, podwójnej szerokości, po 30, 34, 40, 52 ct. i t. p.

Na prowincję wysyłka próbek i wielkich illustrowanych zurnali najchętniej darmo i opłatnie.

Dla uniknięcia fałszerstw
wymagać zaparowania jak obok na
każdym pudełku

PAPIER WLINSKI

NIEOMYLNÝ SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA I BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu 31, ulica Sekwany.
W BRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Ślęczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — w LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. (6-12-20)

Pranie nie sprawia przestraczu!

MYDŁO patentowane z murzynem

Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się 100 sztuk białizny w pół dnia bez skaży,
czysto i pięknie. Białizna utrzymuje się dwa razy
tak długo, jak przy każdym innym mydle.

Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się białiznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy
razy. Nikt nie potrzebuje obecnie prac szcótka-
mi lub używać szkodliwego proszku do białenia.
Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.
Zupełna nieszkodliwość potwierdzona świadec-
twem c. k. sądow. rzeczoznawcy p. Dr. Adolfa Jollasa.

Do nabycia we wszystkich większych
handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież
w W. Wiener Consumverein i I. Wiener Haus-
frauenverein. (295 16-23)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Pompy na wszelkie cele,

pompy parowe, pompy odśrodkowe, pompy budowlane, podwórzowe i gnojówki.

MOTOR NAFTOWY „Hercules“ (stojący, leżący lub prze-
woźny) zwykła nafta od lamp niezawodnie bezpiecznie
pracujący. Zużywa naftę na godzinę i siłę konia około 1/2 litra.
Kosztorys darmo i opłatnie.

Rich. Langensiepen,
specjalne fabryki
w Magdeburgu, Buckau, Petersburgu. — Filie w Berlinie,
Mannheim, Moskwie, Rydze.

FILIA W WIEDNIU, VI., Mariahilferstrasse Nr. 19.
Pełnomocnik: HENRYK BRIX. (21-4-6)

Istnieją
od r. 1700.

Kapiele i zakład leczniczy Kaiserbad w Rosenheim

Odnowione
w roku 1890.
Wyższa Bawaryja
(stacja kolejowa
Monachium-
Salzburg).

Wielki, odpowiednio urządzony zakład leczniczy, ze szczeg. uwzględnieniem systemu
Kneippa. Lekarz zakładowy Dr. med. Bernhuber, dawniej lekarz kąpielowy w Würs-
hofen. Zimna woda. Ścisłe zastosowanie indywidualności. Obok hidrotterapii, kąpiele mine-
ralne, błotniaste, solankowe, słoneczne i parowe. Masowanie i gimnastyka.
Zakład przez cały rok otwarty. — Całkowity pensjonat z mieszkaniem i kuracją od
21 zhr. wwyż. — Prospekta i bliższe wyjaśnienia darmo i opłatnie. (332-2-18)

Ferdinand Schweisgut, właściciel.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
polecia Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy
i wykonuje je dokładnie za
poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego
przy powierzaniu roboty. JP.(2935-14-)

Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych
uskuteczniamy w handlu.
Zamówienia uskuteczniamy pospiesznie odwrotnie.
Szkatułki grające melodye polskie najdoskonalsze na podarki,
znajdują się na składzie.

Materye na ubrania. Peruwian i gosang dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle
strazy ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na biur i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakta-
ki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, plety podróżne od 1—12 zhr. i t. p.
Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany
towa sukienki, a nie tane fuchy, które nie warują pracy krawca, polecia

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austrii).
Największy skład fabr. sukna wartości 1/2 mil. zhr. fizyzyka tylko za zaliczką.
Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi liche towary pod nazwą towaru
Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (259-11-24)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-166-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka cukierek
polecia NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby
Marchal Royal, pół kilo zhr. 1-20, (324-15-)

A. Nowiński, ul. Bracka I. 5.

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą

Alfred Bassl w Opawie

ZALOŻONY W ROKU 1857,
polecia:

nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, nasiona
buraków pastewnych, oryginalną francuską
lucernę, wszelkie nasiona koniczyny, nasiona
gospodarcze i leśne za poręczeniem prawdziwości, czystości
i siły kiełkowania. (62-24-40)

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

HOTEL VICTORIA

w Lwowie, ul. Hetmańska,
obok placu Maryackiego, najdogodniejsze
spokojne centralne położenie. Pokoje z po-
ścielą od 80 ct. na dobę wwyż. Polecia się
łaskawym względem Szanownej Publiczności.
(263-14-100) J. Voise, właśc. hotelu.

Każdy kaszel,

tudzież wszelkie nieżyłtwe choroby przewodu
oddechowego, krtań, płuc, następnie dote-
gliwości w oddychaniu, zaparcie
oddechu, astmę, zaflegmienie, koci-
kasz i kurczowy kaszel, chrypkę,
drapanie w gardle, rozpoczynając się
szklicie usuwają najżybciej oddawna naj-
lepiej uznane, wedle lekarskiego przepisu przy-
rządzone oraz przez lekarzy polecane środki:
herbata św. Jerzego, paczka 50 ct. i proszek
nieżyłtowy św. Jerzego, pudełko 50 ct. z du-
kładnym opisem użycia. Skutek już po
silkku dniach widoczny. Mniej niż dwie
paczki nie wysyła się, paczka 20 ct. za opako-
wanie i list frachtowy więcej. Wszystkie s. w.
mówienia należy wprost adresować: St.
Georgs-Apothek, Wien, V/2,
Wimmergasse 32.
Skład w Krakowie w aptece „pod złotym
Stosem“ E. Hellera. (28-10-12)

Zarząd dóbr Woysław,

pocta Rzochów,
sprzedaje znane z dobroci nasienie
sosny pospolitej (Pinus
silvestris) po 4 zhr. 50 ct. za
jeden kilogram. Worek i odstawa do
kolei bezpłatnie. (570 2-3)

Kamienica 2-piętrowa

o 4 oknach frontu,
w Rynku głównym położona,
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość w handlu win
Jana Gralewskiego,
ul. Grodzka L. 44. (643 2-5)

PROSIĘTA YORKSHIRE

z dużej, szybko r snącej rasy, 7—8
tygodniowe, są do nabycia w chle-
wni Zarszyn, poczta i stacya
w miejscu. (574-4-8)

a) Z dniem
pierwszego Sierpnia roku 1891-szego
sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mo-
jego składu 5%, poniżej cen fabrycznych i zadawałm się
resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rze-
czywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesie-
nia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwim, jużto ocn-
ników i ksiązek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —

b) Częścią reszty, która mi
batu, opłacam wszystkie ko-
dzia muzycznego od fabry-
czenia. c) Na żądanie wy-
nina ze wskazanej mi fa-
zany mi adresem i sprze-
warunkach, na których
zyczne znajdujące się
żyd więc taki fortepian,
kosztuje na miejscu we
opakowaniem i dostawę
oztawaby 430 zhr. —
i oddawiam aż do Tar-
wazyskie nowe, nawet
muzyczne mojego skła-
od zhr. 300 i pianina od
20-letnią. e) Każde na-
umie (albo w moim skła-
fabryce za moim pośred-
w tej samej oenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego za-
żąda w przelegu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina
na raty (choćby po 10 zhr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa
więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne uży-
wane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży
forte pianin i pianin wstawionych u mnie w Komis-
pośrednicząc zupełnie bezinteres-
ownie. (451-5-52)

**SKŁAD
FORTEPIANOW
B. GABRYELSKIEJ
KRZYSZTOFORO-
KRAKÓW**

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, szyciu, haftach i różnych robotach ręcznych, także na kuchni, poszukuje posady. Może być do pomocy pani lub samodzielnie prowadzić gospodarstwo. — Blizsza wiadomość u p. Wincentego Nowakowskiego w Frydrychowicach, poczta Wadowice. (586-3-3)

Mężczyzna liczący 30 lat, znający się dobrze na uprawie roli i hodowli bydła, tudzież na prowadzeniu mleczarni, poszukuje posady jako ekonom w każdym czasie. Wykazać się może świadectwem stwierdzającym, że w tym zawodzie pracował 12 lat. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod: Ekonom L. 55 poste rest. Kraków. (591-3-3)

Wózki pojazdowe ma do sprzedania Jan Rausch w Krakowie, przy ulicy Długiej pod L. 34. (587-3-3)

Do sprzedania

przy ul. Starowiśniej L. 1., II. piętro, nowy garnitur mebli salonowych razem albo osobno, oraz portyery aksamitowe z frankami. (589-3-4)

Wyborna Odstala

Starka, po zł. 1 i zł. 1:50 i Nalewka Owocówka z doskonałych owoców węgierskich po zł. 1—, trzyletnia po zł. 1:25, w Magazynie Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek gł. L. 28, Pałac Spiski. (2647-14-64)

Konkurs.

Przy kopalni węgla J. Wgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy — jest do obsadzenia posada (456-9-13)

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgla na opał i naftę na światło.

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studiów akademii górniczej i odbytej praktyki — wnieść należy po koniec marca 1895 r. na ręce Administracji dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. wol. m. Myślenice podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 marca 1895 r. odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacja ofertowa i ustna na wydzierżawienie prawa Myślenickiej propinacji miejskiej, prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów przez trzecie osoby do gminy miasta Myślenice sprostowanych, prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodniego z uprawnieniem podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie karczmy z ogrodem na „Spalonej“ w Dolnejwsi pod l. k. 286 — na przeciąg sześciu lat, t. j. na czas od dnia 1 stycznia 1896 r. do dnia 31 grudnia 1901 r. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych. Myślenice, dnia 8 marca 1895 r. (564-3-3) Burmistrz: Dr. Klakurka.

Isiennie od 54 lat. Dra A. Rixa w Wiedniu oryginalna Pompadour pasta. Nieszkodliwy środek.



Znana powszechnie, usława za poręczeniem w przeciągu 14 dni pięgi, plamy wtróbiane, wypryski, czerwoność nosa, tłuszczyk z twarzy, blizny z ospy, szorstkie popękane ręce itp. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli pasta nie skutkuje. Oryginalny stoik z opisem użycia 1 złr. 50 ct., za gotówkę złr. 1:70 opłatnie. Mięko Pompadour złr. 1:50. Pador Mar. Pompadour złr. 1:25. Wilhelmine Rix, Dr. W. Schön, A. Rix & Brader, Wien, Praterstrasse Nr. 16. Do nabycia w Krakowie u p. K. Wiszniewskiego apt. i u p. A. Reifera apt.; w Lwowie u Z. Ruckera. (456-4-18)



M. Joss & Löwenstein,
fabryka bielizny w Pradze, VII.,

zwracają uwagę kupującej publiczności na tę okoliczność, ażeby przy zakupie kołnierzy, mankietów i koszul, żądała zawsze tylko ich z prawnie ochronionym znakiem (LWA). Nasz wyrób jest do nabycia tylko w pierwszorzędnych handlach towarów modnych dla mężczyzn i płócien w kraju i zagranicą, a u nas nie odbywa się żadna częściowa sprzedaż.

PATENTOWANY KOŁNIERZ WYKŁADANY,
Patentowany kołnierz wykładany

łączy w sobie tyle zalet, że wszystkie osoby, szczególnie otyli panowie, nie będą używali żadnych innych kołnierzy, jeżeli go raz mieli w użyciu. nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, prasuje się łatwo, zachowuje zawsze swój pierwotny kształt, a z powodu gładkiej powierzchni, jest znacznie trwalszy, niż wszelkie inne kołnierze.

C. k. austr. patent Nr. 66.666. Król. węgier. patent Nr. 1799.

Angielski patent Nr. 19.700. D. R. G. M. Nr. 19.352.

Sól żołądkowa

Przed naśladowaniem ochroniona wzorem i znakiem.

JULIUSZA SCHAUMANNA,

okręg. aptekarza w Stockerau. Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla wzniesienia trawienia. — Usława natychmiast nadmierny kwas żołądkowy. — Niezrównany dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia. (2937-13-20) Do nabycia we wszystkich znanych aptekach państwa austr.-węgier. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka pocztą przy zakupie najmniej 2ch pudełek za zaliczką. Haupt-Depot: Landschaftliche Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Piece pierścieniowe

systemu Hoffmanna, do wypalania cegły każdego rodzaju, wapna i cementu. Planów i rysunków dostarcza Biuro p. firmą Friedrich Hoffmann, Berlin N. Kesselstrasse Nr. 7. (417-8 12)



L. MAKOWSKI
ZAKŁAD WYROBÓW RYMARSKICH I SIODLARSKICH
KRAKOWIE
ul. św. Tomasza Nr. 20.

poleca swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór gotowych uprzęży, dzwonek do sanek, jakoteż wszelkich przyborów do podróży i t. p.; JP. (639-1-30) oraz podejmuje się wszelkich reperacyj, rękując za rzetelne i punktualne wykonanie. MA NA SKŁADZIE UŻYWANE ZAPRĘGI. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią na czas umówiony i wysyła takowe jaknajspieszniej.

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencji tanich.

W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny L. 35 (KRZYSZTOFOR)



Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akeyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie, poleca swój

bogato zaopatrzony skład lamp, świeczników i pajaków z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcji, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk. Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najzdrobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

- 12 szklanek gładko szlifowanych 54 c.
- 12 nożyków z trzema majolikowymi 90 c.
- Garnitur stołowy z fajansu francuskiego albo porcelany, z deseniem, zawierający 40 sztuk zł. 14
- 12 profitek gładkich 36 c.
- Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo dreźnieńskiego zł. 3-20
- 12 muszli prawdziwych do pasztecików 60 c.
- 12 płukanek kolor. zł. 4-80
- Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający: 12 szklanek do wody, 12 kieliszków do wina, 1 karafkę na wodę, 1 karafkę do rumu, 2 kieliszki do wódki, zł. 3-20
- 12 solniczek małych 60 c.
- 12 rzniętych podstawek p. 70 c.
- Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innymi: 1 młotek porcelanowy, 1 wałek, 1 cedzidło i t. d. zł. 3-80
- Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający: 6 filiżanek, 1 cukierniczkę, 1 mlecznik, 1 czajnik, zł. 2-90

Przy zakupie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (464-8-20)

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencji tanich.

HANDEL „POD PALMĄ“
ANTONIEGO HAWELKI
W KRAKOWIE
polecana na Post:
Kawior astrachański
MAŁO SOLONY,
Sledzie pocztowe (Matjes),
RYBY świeże, marynowane i wędzone,
Wyzigę, Sigi świeże i wędzone,
Sterlety. (487-2-3)

Jedyny zakład, który odznaczony został w Paryżu złotym medalem.
GORSETY DAMSKIE
Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 8.
Ceny gorsetów od 10 zł. wwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centymetrach. 1) cała objętość piersi i grzbietu wzięta pod pachami; 2) objętość kibieli; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramienia aż do kibieli. M ary należy wziąć na cieple i na sukni bardzo dokładnie. (17-14) Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruck orzeł i firma A. Molla.
Molla Proszki Seidlckie Molla proszki Seidlckie są niezrów. środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji. Falszywe wyroby będą sądownie ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do weterania przeciw rwaniciu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (155-15)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY W KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (157-80-)

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA.
Ten od 25 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany syrop pierwszy działa rozwalniająco na śluz, usmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty, tudzież podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia ciało i podnosi siły. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla tworzenia krwi, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforoczno-wapiennych u słabowitych dzieci dla tworzenia kości. (18-14-23)
Cena 1 flaszki złr. 1:25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. (Połówek niema).
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, żeby pobożnie wydrukowany urzędowo protokolowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce.
Centralny skład rozsyłkowy: w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“ VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.
Składy niemal we wszystkich aptekach w Krakowie — Czerniowcach i na prowincyi.

